



Prezydent Elbląga na najbliższej sesji Rady Miejskiej (30. grudnia) zaproponuje powołanie zespołu ds. elbląskiej inicjatywy uchwałodawczej. Zadaniem tego zespołu będzie przygotowanie zmian w Statucie Miasta, które umożliwią grupie mieszkańców zgłaszanie własnych projektów uchwał do przegłosowania na sesjach Rady Miejskiej.

Pomysł wprowadzenia elbląskiej inicjatywy uchwałodawczej nie jest nowy. Jednak poprzednie władze Elbląga nie widziały możliwości (a może takiej potrzeby) i nie zdecydowały o „podzieleniu się władzą” z elblążanami.

Do sześciu razy sztuka

Już pięć razy podejmowano próby wprowadzenia takiej inicjatywy. W 2002 roku zabiegał o to obecny wiceprezydent miasta Marek Pruszek, w 2008 - Elbląskie Forum Obywatelskie, w 2010 i 2011 roku Elbląski Komitet Obywatelski oraz radny Ryszard Klim. W ubiegłym roku swoje siły połączyło szereg organizacji: Fundacja Republikańska, EKO, Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Rada Elbląskich Organizacji Pozarządowych, Stowarzyszenie Elbląg Europa, Forum Rozwoju Elbląga i Młodzieżowa Rada Miasta Elbląga. Przeprowadzono w tej sprawie konsultacje, jednak pomysł spęłzył na niczym.

Zgoła inaczej na tę sprawę patrzą obecni władarze Elbląga.

- Wprowadzenie elbląskiej inicjatywy uchwałodawczej zapowiadaliśmy w kampanii wyborczej – przypomina wiceprezydent Marek Pruszek. – Chcemy, aby elblążanie bardziej angażowali się w życie miasta, brali większą odpowiedzialność za swoje miasto.

Inicjatywa zwiastunem wiosny?

Tego typu inicjatywy funkcjonują już w kilku miastach w Polsce, np. w Elku oraz w Olsztynie - wprawdzie wojewoda warmińsko-mazurski chciał stwierdzić nieważność olsztyńskiej inicjatywy, ale wyrok NSA jest jednoznaczny: nie ma przeciwwskazań do wprowadzania przez samorządy obywatelskich inicjatyw uchwałodawczych.

- Najważniejszą sprawą, jaką zajmie się powołany zespół, to ustalenie liczby osób, która miałaby prawo zgłaszać projekt swojej uchwały oraz opracowanie procedury – uważa Marek Pruszek. – Ten pułap osób, wzorem innych miast, moglibyśmy ustalić na poziomie jednego procenta uprawnionych do głosowania.

Oznacza to, że około tysiąca elblążan musiałoby się podpisać pod projektem, aby trafił on do prezydenta a następnie na sesję.

- Chcemy to wszystko dopracować, przemyśleć, nie mamy zamiaru niczego narzucać, także pułapu osób – zastrzega wiceprezydent Pruszek.

Prace nad elbląską inicjatywą powinny zakończyć się w pierwszym kwartale przyszłego roku, a na wiosnę elblążanie powinni móc korzystać z nowego narzędzia demokracji.

Obecnie projekty uchwał mogą składać: prezydent miasta (i właściwie on jest autorem większości), przewodniczący Rady Miejskiej, kluby radnych, komisje radnych, co najmniej trzech radnych.